







# Rzeczy ciekawe i aktualne

## Stany Zjednoczone — największe mocarstwo radjowe

### 612 STACJI RADJOWYCH W AMERYCE

Z pośród potężnych organizacji radjofonicznych w Ameryce, najpracowitszą zapewne i największą jest „The National Broadcasting Company” w Nowym Yorku N. B. C., jak ją nazywają, dysponuje milionami dolarów kapitału i około 60 radjostacjami nadawczymi.

Inne, wielkie organizacje radjofoniczne, to: „Radio Corporation of America”, „General Electric Company”, „Columbia Broadcasting System”, „Western

Electric Company” i wiele innych pomniejszych, całkiem małych i prywatnych stacji radjofonicznych. W czerwcu, roku 1931, stacji tych było w stacjach 612.

### PRACA W DZIEDZINIE POLITYKI PROGRAMOWEJ.

Jak wszystkie radjofonie na świecie, dążące do najwyższej celowości swych prac programowych, również radjofonie amerykańskie zetknęły się z problemami zawitym polityki programowej.

Pierwsza organizacja amerykańska, która zagadnienie to ujęła naukowo, to National Broadcasting Company, Towarzystwo to opracowało szczegółowo statystykę kierunków upodobań radjosluchaczy amerykańskich. Rozpisano ankietę, na którą odpowiedziało przeszło 100.000 rodzin amerykańskich w całym Stanach. W ten sposób przeprowadzona analiza przekonała Amerykanów, że 2/3 radjosluchaczy, a więc około 20.000.000 osób posługuje się dość kosztownymi odbiornikami 3,5 lub 6-lampowymi. Obliczono, że 1/3 „rodzin radjowych” słucha audycji w ciągu 2 godz. 25 min. w przeciętnym obliczeniu dziennym na rodzinę. Cyfry, które daje ta gigantyczna anketa, przeprowadzona wspólnie ze Związkową Komisją Radjową, uzyskano w ciągu tygodnia, od 11 do 17 stycznia 1931 r. Z ankiety wynika, że: 10% całego „czasu w eterze”, poświęcają radjostacje amerykańskie tematowi oświatowo-wychowawczym; 2% sprawozdaniom i wiadomościom podawanym przez Rząd Związkowy; 1% wiadomościom municypalnym, powiatowym i stanowym; 2 1/2% feljetonom, odczytom i pogadankom na tematy ogólne; 17% muzyce klasycznej; 1 1/2% odezwoom i propagandzie filantropij, prac społecznych etc., resztę godzin, w granicach 66% stacje amerykańskie, poświęcają muzyce jazz-bandowej, humorowi literackiemu i scenicznemu oraz reklamie.

### 40.000.000 RADJOSLUCHACZY W AMERYCE.

Dane, dotyczące w tym wypadku samych radjostacji, obejmują 605 stacji radjofonicznych, licencyjnych, t. j., przeszło 86% wszystkich stacji amerykańskich tego typu. Z innych szczegółów gigantycznego spisu wynika, że we wszystkich 48 stanach liczba odbiorników radjowych wynosi około 11.500.000. „Naród radjowy” w Stanach Zjednoczonych liczy około 40.000.000 dusz, t. j. więcej aniżeli cały pozostały świat.

### 350 MILJONÓW DOLARÓW DOCHODU DAJE PRZEMYSŁ RADJOWY W AMERYCE.

Ten sam Wydział podaje, że przemysł radjowy amerykański daje pracę około 200.000 osób i warsztatów, zarabiających rocznie ponad 350.000.000 dolarów. Inwestycje stacji radjofonicznych, fabryk radjowych i organizacji sprzedaży, wynoszą około ćwierci: milarda dolarów; słuchacze radjowi, konsumujący około 15.000.000 odbiorników, inwestują w przemyśle radjowym przeszło 1.500.000.000 dol., wydając rocznie na utrzymanie swych odbiorników prawie 200.000.000 dolarów.

### ZAINTERESOWANIE RADJOFONJI AMERYKANSKIEJ EUROPA.

Radjofonia amerykańska już od pewnego czasu poszukuje dopływu świeżych tematów dla swych milionowych rzesz słuchaczy, na skutek czego oczy Ameryki zwróciły się w stronę Starego

Świata. Pierwszą wystąpiła z inicjatywą organizacja National Broadcasting Company w Nowym Yorku. Jej wiceprezes, J. Ellwood, podczas ostatniej bytności w Europie, odbył pierwszą rozmowę na temat przyszłej wymiany programów między Ameryką a Polską, z Dyrektorem Naczelnym „Polskiego Radja”, dr. Z. Chamcem w Paryżu. Jednocześnie, na terenie Radjowej Ligi Narodów w Genewie, p. Ellwood prowadził rokowania z dyr. nac. radjofonii niemieckiej, dr. Giesecke, w sprawie takiej samej wymiany programów z Niemcami.

Rokowania polsko-amerykańskie zakończono w czerwcu roku bieżącego w Nowym Yorku, dokąd wyjechał dyr. Chamiec. Niemcy o tyle wyprzedziły Polskę, że dzięki wcześniejszemu przystosowaniu technicznemu, mogły przeprowadzić pierwszą retransmisję już w połowie czerwca r. b.

Obecnie olbrzym raszyński „Polskiego Radja” zdystansował swą mocą nadawczą i przygotowaniem technicznym sąsiada; niespełna w 3 tygodnie po retransmisji niemiecko-amerykańskiej Faszyn nadał do Nowego Yorku 4-go lipca uroczystości wilsonowskie z Poznania.

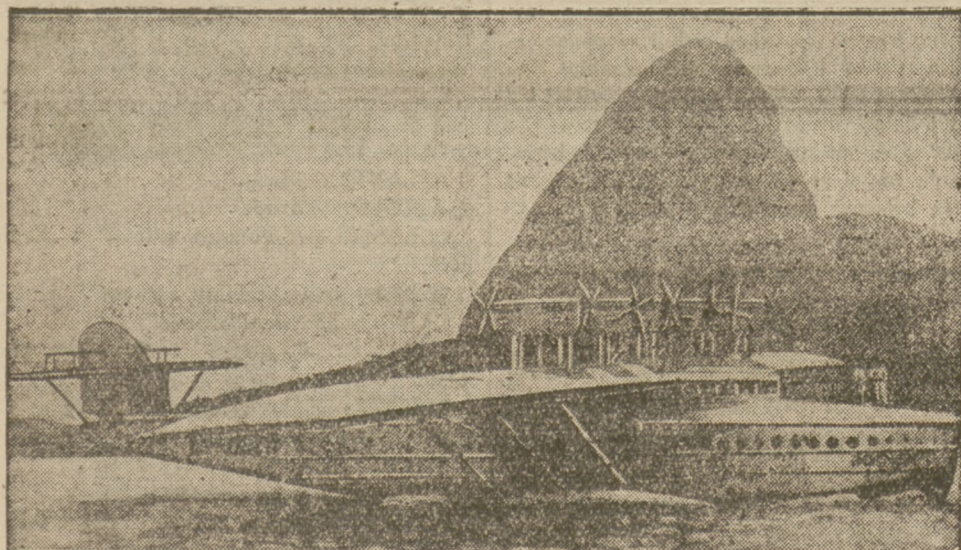
## KONFERENCJA ANGIELSKO-FRANCUSKA W SPRAWIE POMOCY FINANSOWEJ DLA NIEMIEC



W Paryżu odbyła się ostatnio konferencja w sprawie pomocy finansowej dla Niemiec. Na naszej ilustracji uczestnicy konferencji siedzą od lewej: fran-

cuski minister skarbu—Flandin, Briand, angielski min. spraw zagr. Henderson, premier francuski — Laval, oraz minister — Raynaud.

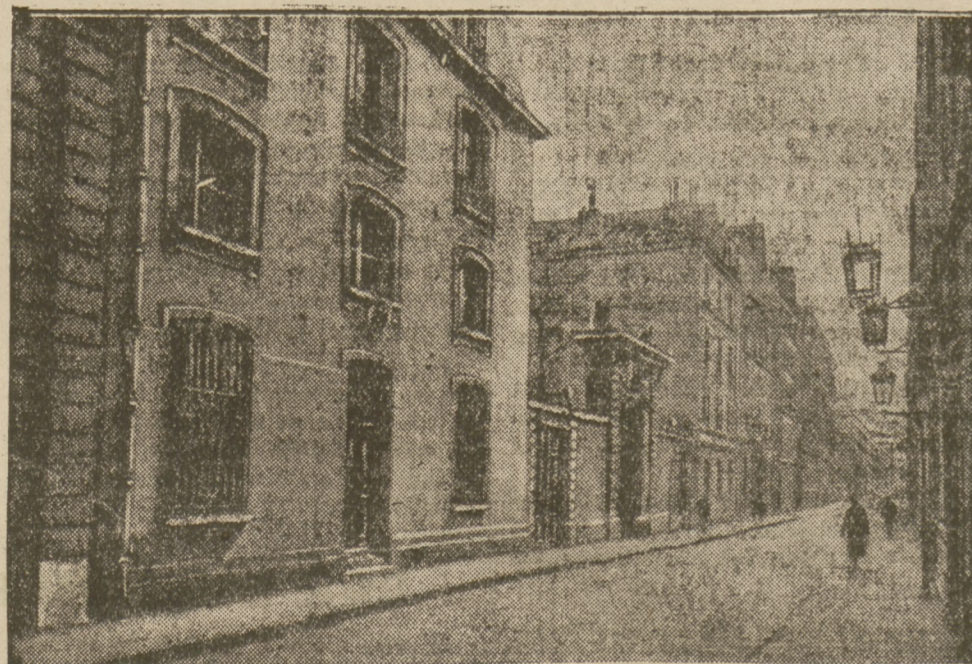
## HYDROPLAN D.O.X. W BRAZYLJI



Największy samolot świata, hydroplan D. O. X. po przebyciu Atlantyku wylądował w Rio de Janeiro. Nasze

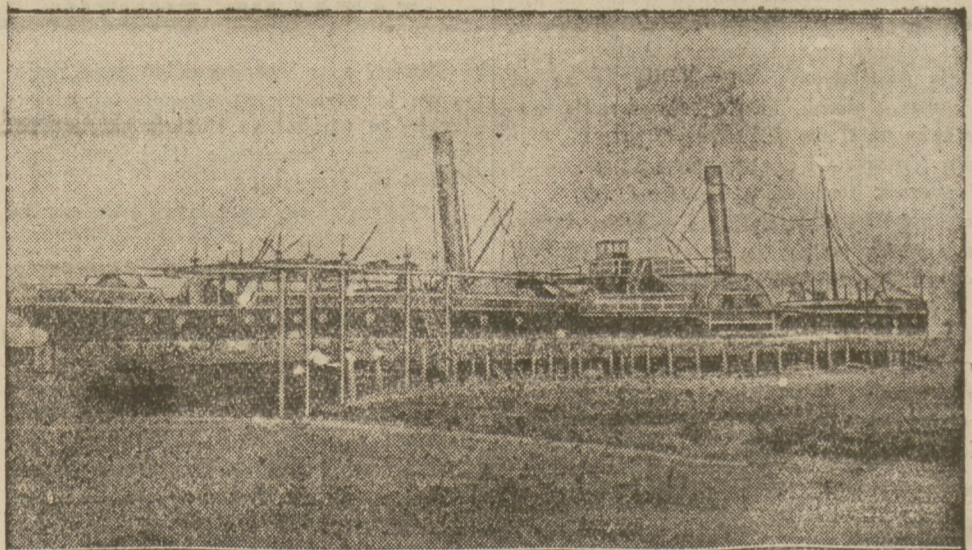
zdjęcie przedstawia hydroplan niemiecki na tle góry zwanej „Głową cukrową”.

## GMACH NIEMIECKIEJ AMBASADY W PARYŻU



w którym mieszkali kanclerz Rzeszy Niemieckiej Brüning i minister Curtius podczas swego pobytu w Paryżu.

## PAROWIEC RZUCONY PRZEZ WZBURZONE WODY NA BRZEG



Mały parowiec niemiecki „Litomerice”, który na zasadzie traktatu wersalskiego został przyznany Czechom, został ostatnio podczas podróży na Elbie

rzucony przez silnie wzburzone wody na brzeg. Statek został poważnie uszkodzony.

ROMAN GUL.

135

## GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego  
Halina Pilichowska.

— Towarzysze! Jesteśmy swoi, jesteśmy braćmi, których złączyła krew. Powinniśmy i możemy być szczerzy wobec siebie, dlatego że wszyscy idziemy na śmierć. Proponuję jedyny sposób, mo że ciężki, ale innego nie widzę. Niech każdy wypowie o innych wszystkie podejrzania, jeśli je ma. Niech życie i biografia każdego poddane zostaną kompletnemu szczegółowemu badaniu. Jeśli w życiu i biografii czyjejkolwiek znajdzie się coś niejasnego — towarzysze! Proszę powiedzieć o ktokolwiek ma przeciw mnie, kto pragnie o mnie czeokolwiek dowiedzieć się, zadać jakie pytanie?

Milczenie było odpowiedzią.

— Wam, Pawle Iwanowiczu, całkowicie ufamy, — przerwał ciszę Jan Berdo, — sądzę, towarzysze, że wyrażam opinię wszystkich obecnych?

Cisza stała się bardziej przejmująca, bardziej niesamowita. Sawinkow przerwał ją:

— Proponuję, w takim razie, omówić życie i biografię „Rotmistrza”.

Ktoś przysunął się z krzesłem. Ktoś zakaszłał. Cisza została przerwana. Sletow powiedział:

— Pragnąłbym wiedzieć, gdzie był „Rotmistrz” przed dwoma tygodniami, t. j. 17-go?

— Gdzie byłem? — powtórzył „Rotmistrz”, zakładając prawą nogę na lewą. Wszystkie oczy wpiły się w niego.

— Darujcie, ale to dość trudno przypomnieć sobie, — przyłożył rękę do czoła — 17-go byłem w Monachjum, tak, tak... w Monachjum...

„Rotmistrz” wiedział, że 17-go ekspresem przez Berlin pojechał z Monachjum do Petersburga do generała Gierasimowa. Ale całkowicie opanowany, powtórzył:

— Tak, tak, 17-go byłem w Monachjum. Ale dlaczego, Stepanie Mikołajewiczu pytaacie o to?

— A 17-go wieczorem nie wyjeżdżaliście nigdzie?

— 17-go wieczorem? Owszem, wyjechałem. Do Paryża do Pawła Iwanowicza.

Sletow milczał.

— A dlaczego pytaacie?

— Pawle Iwanowiczu, czy „Rotmistrz” był u was w Paryżu 19-go?

— 19-go? Tak, wydaje mi się, że był 19-go. Czy są jeszcze jakie zapytania?

— Nie, jeśli widzieliście się z nim 19-go, to—niema. To sprawdzenie pewnej informacji. Ale wydaje się nieprawdziwa.

„Rotmistrz”, patrząc na Sletowa, uśmiechnął się dziecinny uśmiechem pięknej twarzy.

— Wydaje mi się, że życie „Rotmistrza” w Paryżu nie odpowiada naszym wyobrażeniom o życiu rewolucjonisty. „Rotmistrz” nie zaprzeczył chyba, że pijatyki, wyścigi i tak dalej, to nie jest niezbędne akcesorium dla rewolucjonisty. Wypowiedziałbym się raz na zawsze przeciw takiemu życiu towarzyszy, — powiedziała cicho Prokofjewa. — I czy byłby mi „Rotmistrz” łaskaw wy-

tłumaczyć, za czyje pieniądze urządził te pijatyki?

„Rotmistrz” roześmiał się. Wszyscy ujrzeni białe zęby harmonizujące z delikatnym rumieńcem.

— Jeśli bywam w restauracjach, to, towarzysze, tylko z Pawłem Iwanowiczem, który moje paryskie życie ma jak na dłoni. Jeśli kiedykolwiek hulalem, to zapewniam was, że nie na własny rachunek.

Zarzut ten był dla Sawinkowa obraźliwie bolesny. Wiedział, że towarzysze za jego plecami krytykują szerokie życie za pieniądze organizacji bojowej.

By położyć kres, powiedział zaszepiony: — Należałoby, towarzyszeko Prokofjewa, wiedzieć, że w interesie teroru trzeba czasem bywać w lokalach i instytucjach, nie sprawiających szczególnego zadowolenia. — Ogarnęło go znużenie, nagle pogarda wobec otoczenia. Przerwał badanie „Rotmistrza”.

11.

— Powiedz, Włodzimierzu, i cóż to ma być? — mówił Sletow do Wnorowskiego, wychodząc z hotelu. — Do czego to podobne? Czyż to jest robota? Cośmy zrobili? To badanie — to bajki dla małych dzieci. — Sletow był podniecony. — Widzisz, jest tak, jak mó-

wilem, bez Azefa jest Paweł Iwanowicz zerem, niczem. Zamiast roboty — frazes, poza i nic więcej. A sam, możesz mi wierzyć, na robotę do Rosji nie pojedzie.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Czy nie widzisz, że jest on złamany, zmiażdżony nie rewolucyjną robotą, ale jakąś tam swoją filozofią, pisaniną, wogóle dostojewszczyzną za trzy grosze. Czyż taki człowiek może stać na czele teroru? W Paryżu ciska pieniądze na prawo i na lewo, wyścigi, ruletkę, pijatyki, mówią o jakichś niebawmających orgiach.

— Tak, masz słusność — odrzekł cicho Wnorowski. — Goc nazywał go „pekniętymi skrzypcami Stradivariusa” i, zdaje mi się, że teraz te skrzypce łamią się. A jak go kochał, jak wierzył w niego brat Borys.

— A niech się łamie sam, ale on wpycha w błoto i krew towarzyszy, w Petersburgu, dzięki przypadkowi tylko, nie aresztowano dorożkarzy, ledwie uciekli. Cóż, dlatego, że nic Pawła Iwanowicza nie obchodzi, znów posyłamy ludzi na szubienicę? To spelunka jakaś! To ta sama azefiada od innej strony!